Nr. 201. Kraków, Piątek 3 Maja 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 2. h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 86 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 60 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech: i jedn. oraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
2 dwu raz.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.454.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohne, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bojanes i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Eupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie F. Peckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zacenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wynurzenia posła ukraińskiego.

Budapeszt, 1 maja.

Korespondent wiedeński „Az Ujsag" miał rozmowę z ukraińskim posłem w Austro-Węgrzech, drem Jakowlewem, z której podajemy następujące ciekawe szczegóły o ratyfikacyi pokoju, o wymianie jeńców i o przyszłym stosunku dyplomatycznym Ukrainy do monarchii.

— Jak się w przyszłości ułoży dyplomatyczny stosunek ukraińskiej republiki ludowej do austro-węgierskiej monarchii?

Dr Jakowlew odpowiedział:

— Przed ratyfikacyą pokoju oczywiście nie można podjąć stałych stosunków dyplomatycznych. Ukraińska rada centralna ratyfikowała pokój przeważającą większością już 17 marca. Czemu ten akt w monarchii opóźnia się, nie wiem. Na razie pozostaję w Wiedniu tylko jako poseł tymczasowy, aby o ile możności starać się o ratyfikacyę przez mocarstwa centralne. Wymiana ratyfikacyi ze wszystkimi przedstawicielami czwórprzymierza ma się według układu odbyć w Wiedniu. Poruczono mi przeprowadzenie wszystkich czterech ratyfikacyj i mam na to cztery pełnomocnictwa. Dokument ratyfikacyjny ukraiński podpisany jest przez przewodniczącego prezydyum Rady Centralnej prof. Hruszewskiego, delegata Wesołowskiego, znanego socyalistę i delegata Stacha (socyalnego rewol.) i przez sekretarza Doniczenkę.

Na pytanie dlaczego ratyfikacyi nie podpisał Sewrjuk i ci przedstawiciele Ukrainy, którzy podpisali pokój brzeski, odpowiedział Jakowlew:

— Misya tych panów skończyła się zupełnie z podpisaniem tego układu pokojowego.

— Czy prawdą jest, że, jak donoszą niektóre pisma, mocarstwa centralne opóźniają się dlatego z ratyfikacyą, że Ukraina nie wypełniła na czas swoich zobowiązań co do dostarczenia zboża i innych środków żywności?

— Bynajmniej — odrzekł Jakowlew. — Owszem posłaliśmy już 1000 wagonów zboża do granicy austryackiej, a codzień odchodzą nowe znaczne wysyłki wagonami. **Władze austryackie wiedzą o tem dobrze.** Tak samo lojalnie dopełniła Ukraina także innych punktów traktatu. Odnosi się to n. p. do postanowienia o natychmiastowem podjęciu stosunków dyplomatycznych. Jak pan widzi, znajduję się już na posterunku, a przedstawiciel austryacki, p. Forgach, również objął już funkcye w Kijowie, gdzie też zetknąłem się już z nim osobiście.

— Jak stoi sprawa powrotu jeńców?

— Wymianę jeńców przeprowadzają władze austro-węgierskie i znajduje się już ona w pełnym toku. Na Ukrainie pozostają tylko ci jeńcy, którzy na podstawie par. 6 traktatu pokojowego chcą — skorzystać z prawa pozostania na ziemi ukraińskiej (za pozwoleniem rządu ukraińskiego), albo wyszukać sobie inny kraj pobytu.

— Liczba jeńców na Ukrainie jest bardzo znaczna — wywodził dalej Jakowlew. — Wielu zostanie w kraju, **gdyż pożenili się już z Ukrainkami i po części wstąpili w służbę państwową.** Od chwili podpisania pokoju rozporządzeniem ukraińskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zniesiono wszystkie dawniejsze ograniczenia dla obywateli państw nieprzyjacielskich. Jeńcy austro-węgierscy zażywają więc teraz zupełnej swobody i mają wszystkie prawa obywateli republiki ukraińskiej. To rozporządzenie odpowiada specyalnemu punktowi traktatu dodatkowego, którego przeto, jak pan widzi, dotrzymujemy zupełnie lojalnie i bez zwłoki. Tem pewniejsze jest, że także głównego traktatu dotrzymamy z tą samą lojalnością. Zresztą muszę wskazać na to, że także przywóz wyrobów przemysłowych, do których zobowiązało się czwórprzymierze, nastąpi dopiero w bliższej przyszłości. Poruczono mi usuwać w porozumieniu z władzami austryackiemi trudności. Spodziewamy się, że także istniejące jeszcze wciąż konfinowanie ukraińskich jeńców wojennych wkrótce będzie zniesione. Zwłaszcza leży nam na sercu los Ukraińców z okręgów Włodzimierza Wołyńskiego i Chełmu, konfinowanych niedawno podczas austryackiego pochodu na Ukrainie.

Na pytanie co do **wewnętrznej struktury ukraińskiej republiki ludowej** wyjaśniał Jakowlew:

— Nie jest to pierwsza republika ludowa, założona przez Ukrainę. W głównych zarysach struktura państwa ukraińskiego odpowiada znanym wzorom, odpadają tylko różne formalności. Personal poselstwa wiedeńskiego składa się ze mnie, dwóch doradców, dwóch sekretarzy, jednego attaché zwykłego i jednego wojskowego. Personal ten będzie jednak zamianowany dopiero po ratyfikacyi. Zapytany o rozwój wewnętrzny republiki, odrzekł Jakowlew, że jest on zadowalający. Życie jest normalne, środków żywności pod dostatkiem, a nawet obficie, tylko **drożyzna** także w Kijowie wielka. Tworzenie armii ukraińskiej postępuje szybko i skończy się zapewne w lipcu. Zaburzenia powstają tylko **wskutek zachowania się polskich legionistów (!)**, którzy urządzają rekwizycye bezprawnie i w sposób niesłychany. Przeciw tym nadużyciom zarządzono już jednak najsurowsze środki. Legionistów odwozi się własnemi wagonami, a jeżeli się przeciw temu bronią, rozbraja się ich. Rozpowszechniona na Węgrzech pogłoska, że Ukraina zamierza się wmieszać w wewnętrzne sprawy rodaków żyjących na Węgrzech, jest nieprawdziwą. **Ukraina nigdy nie wmięsza się w sprawy ruskie.**

W końcu nadmienił Jakowlew:

— Rokowania pokojowe Ukrainy z Rosyą zaczęły się niedawno w Kursku, ale stanowisko delegatów bolszewickich stwarza wielkie trudności. Jak ciężko jest pertraktować z bolszewikami, dowiodły już dostatecznie rokowania w Brześciu Litewskim.

Jakowlew miał już parę dni temu rozmowę dla „N. Fr. Presse", w której powiedział jej taką rzecz przyjemną: „Gdzie polscy legioniści na własną rękę przeprowadzają rekwizycye, tam co prawda chłopi stawiają opór", dając tem do poznania, że chłopi zresztą nigdzie nie stawiają oporu. Być może, że ostatnie zatargi z Niemcami, o których doniosło biuro Wolffa, da skłonnemu do interviewów **posłowi** sposobność do nowych wynurzeń.

Znowu odroczenie parlamentu?

Wiedeń, 3 maja.

Na konferencyi przewodniczących stronnictw parlamentarnych złoży prezydent gabinetu austryackiego, dr Seidler, oświadczenie, że obecnie rząd zaabsorbowany jest trudnościami aprowizacyjnemi i wdrożył nowe rokowania z Węgrami, którym musi poświęcić cały swój czas. Z tego powodu **rząd życzy sobie ponownego odroczenia terminu zwołania parlamentu**, co miało nastąpić dnia 7 bm. Rząd sądzi, że przez ten czas uspokoją się umysły i że przez nowe rokowania ze stronnictwami, zwłaszcza z chrześcijańsko-społecznemi i Kołem polskiem stworzona zostanie zdolna do pracy większość.

Obwody w Czechach.

Z Wiednia donoszą, że ma być utworzonych w Czechach 10 obwodów politycznych, a mianowicie 5 czeskich, 3 niemieckie i 2 mieszane. Na czele tych obwodów stanąć mają starostowie w randze radców dworu. W każdym obwodzie utworzona będzie Rada obwodowa na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Na tak utworzone obwody przejdą agendy, które dotychczas należały do kompetencyi namiestnictwa, które w ten sposób będzie odciążone.

W politycznych kołach niemieckich udają zdziwienie, że Czesi ostro przeciw utworzeniu tych obwodów występują, skoro na tej nowości tak samo zyskują, jak Niemcy. Zaniepokojenie Czechów ma w tem swoje źródło, że się obawiają, iż tak utworzone obwody staną się podstawą podziału kraju na części niemiecką i czeską, a powtóre, że istnieje dążenie do poddania tych obwodów w tych sprawach, które z namiestnictwa na nie przelane zostaną, pod ministerstwo spraw wewnętrznych, przez co centralizacya państwa wzmocniona będzie. Wreszcie nie może być konstytucyjnie dokonany taki nowy podział okręgów bez zezwolenia Sejmu.

Żądania Niemców z Czech.

Praga, 3 maja.

Na nadzwyczajnem zgromadzeniu w Lobosicach uchwaliła niemiecka Rada narodowa w Czechach następującą rezolucyę:

Zgromadzenie domaga się natychmiastowego ustąpienia prezydenta gabinetu dra Seidlera i zupełnego zwrotu w polityce wewnętrznej. Dalej wzywa rezolucya posłów niemieckich do **bezwzględnej opozycyi celem obalenia dra Seidlera.**

W sprawie aprowizacyi rezolucya domaga się, ażeby Rada wspólnie z posłami podjęła energiczną akcyę. »Jeżeli we własnem państwie — powiada rezolucya — nie znajdziemy pomocy, **to uciekniemy się do pomocy braci naszych w Niemczech**, a wiemy, że państwo niemieckie nie opuszcza swoich synów«. Dalej ma być uproszona w tej sprawie audyencya u cesarza.

Święto 1 Maja.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 3 maja.

Święto majowe robotnicze upłynęło bez zajścia.

Paryż, 3 maja.

Święto majowe upłynęło w najzupełniejszym spokoju.

Londyn, 3 maja.

Biuro Reutera donosi, że partya socyalistyczna w Glasgowie odbyła pochód z okazyi 1 maja. Ludność zajęła nieprzyjazną postawę wobec pochodu. Chorągiew, którą nieśli manifestanci, podarto w kawałki.

Misya dra Wekerlego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 3 maja.

Dr Wekerle, który powrócił z Wiednia, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu i że w najbliższych dniach będzie konferował z rozmaitemi osobistościami politycznemi.

Przewrót na Ukrainie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 maja.

W komisyi głównej parlamentu niemieckiego socyalny demokrata Ebert poruszył wydarzenia w Kijowie i wczorajsze urzędowe doniesienie o zarządzeniach, wydanych przez generała marszałka polnego Eichhorna. Wiadomości powyższe są niewystarczające, dlatego mówca prosi komisyę o poparcie swego wniosku, aby uprosić kanclerza państwa o rzeczowe przedstawienie stosunków na Ukrainie i w Kijowie.

Komisya powzięła uchwałę w tym duchu i poleciła przewodniczącemu, aby porozumiał się w tej mierze z kanclerzem państwa.

Kontrrewolucya w Petersburgu.

Berlin, 3 maja.

Z powodu wiadomości o ruchu kontrrewolucyjnym w Petersburgu, o powołaniu carewicza na tron i obaleniu rządu bolszewików oświadcza tutejsza ambasada rosyjska, że wszystkie te wiadomości są zupełnie zmyślone. Ambasada ma nieprzerwane połączenie z Moskwą i otrzymała stamtąd wiadomość, że niema mowy o poważniejszym ruchu kontrrewolucyjnym w Petersburgu.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Frankfurt, 3 maja.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Genewy:

Francuska Izba deputowanych rozpoczęła sesyę dnia 30 kwietnia. Dyskusya nad polityką zagraniczną i nad sprawą Clemenceau—Czernin została odroczona z powodu krytycznego położenia militarnego.

Wstrzymanie ofenzywy niemieckiej.

Genewa, 3 maja.

»Petit Journal« (Paryż) donosi, że powiodło się wstrzymać pochód niemiecki na Paryż, Amiens i Dunkierkę.

Ewakuacya Amiens.

Zurych, 3 maja.

Jak donosi prasa medyolańska z Paryża, ogłoszono urzędownie **ewakuacyę Amiens.** Władze cywilne przeniosły się do Breteuil.

O angielską akcyę na morzu.

Rotterdam, 3 maja.

Z powodu bezczynności floty angielskiej zapanowało w Londynie znowu pewne wzburzenie wśród opinii publicznej. Rozmaite korporacye i liczne dzienniki wzywają lorda admiralicyi, ażeby uruchomił flotę angielską i podjął energiczną akcyę przeciwko punktom oparcia niemieckich łodzi podwodnych.

Nowy pobór do wojska w Anglii.

Berlin, 3 maja.

Dzienniki tutejsze przynoszą następującą wiadomość, podaną przez »Secolo« z Londynu:

Angielski urząd wojenny zarządził pobór do wojska 450.000 ludzi. Rozporządzenie urzędu wojennego powiada, że rozstrzygnięcie wojny nastąpić musi do końca lipca i dlatego Anglia musi wysłać do Francyi ostatniego żołnierza.

Włochy a kampania zimowa.

Zurych, 3 maja.

Wedle wiadomości z włoskich kół przemysłowych czyni rząd włoski przygotowania do kampanii zimowej. Ludność włoska jest z tego powodu wzburzona i sarka, że pokój nie zostanie zawarty w bieżącym roku. Rząd liczy się z wybuchami ogólnego niezadowolenia, podsycanego przez socyalistów.

Program pokojowy robotników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 maja.

Przywódca partyi robotniczej, Henderson oświadczył w rozmowie z przedstawicielem jednego dziennika, że najczęściej zapoznaje się *fakt, iż członkowie partyi robotniczej są za* polityką pojednania, lecz pod warunkiem rezygnacyi ze wszystkich aneksyj i odszkodowań wojennych. Konferencya możliwą jest dopiero wtedy, gdy socyaliści niemieccy oświadczą się za tym programem.

Polskie stronnictwo ludowe o reformie agrarnej.

Jak donosi w ostatnim swoim numerze »Piast«, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, w ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyły się w Krakowie narady Klubu posłów P. S. L. oraz komitetu wykonawczego, wybranego na ostatniem posiedzeniu Wydziału Rady Naczelnej. Przedmiotem obrad była głównie sprawa reformy agrarnej. Pos. Żardecki przedstawił stan posiadania wielkiej i małej własności w Galicyi oraz stosunki pod tym względem w innych państwach. Wywody te miały wykazać, że jeśli w innych krajach reforma agrarna jest pożądana, to w naszym jest ona bezwarunkowo konieczną. W Galicyi rolników jest blisko sześć milionów, a większość jej stanowią włościanie. W Galicyi zachodniej wielka własność posiada 27% ziemi, w Galicyi wschodniej 40%. Najlepszem zaś dla państwa i kraju, według referenta, jest takie rozłożenie stanu posiadania ziemi, żeby 90% ziemi było w rękach włościańskich, a 10% w rękach wielkiej własności. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: Witos, Bojko, Banaś, Długosz, Lasocki, Śmiłowski, red. Wysłouch, Bryl, Dubiel, Orkan, dr Bardel i inni. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność ratowania ziemi polskiej na Rusi i utrzymania tam za wszelką cenę polskiego stanu posiadania ziemi.

Po dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

»Wobec faktu, że granice Polski tak daleko sięgają, jak daleko ziemia polska jest w posiadaniu polskiego chłopa, zatem ze względu na obronę istnienia narodu, zagrożonego nawet po wojnie ze wszech stron obcą inwazyą, Klub posłów P. S. L. domaga się stanowczo, by reprezentanci polityczni wszystkich stanów i dzielnic Polski przygotowali i uchwalili zawczasu szeroką, duchowi czasu odpowiadającą reformę agrarną, którąby bez szkody dla gospodarstwa krajowego i własności prywatnej oznaczyła:

a) Największy obszar ziemi, jaki jeden właściciel posiadać może na własność i tenże obszar ograniczyła do 200 hektarów, z tem, że suma wszystkich obszarów, liczących powyżej 100 hektarów ziemi uprawnej, nie może przenosić 10% ziemi, pod uprawę użytej.

b) Likwidacyę dóbr martwej ręki z tem ograniczeniem, ażeby przy parafiach pozostawiono do użytku obszar 20 hektarów gruntu.

c) Wszelkie przywileje, dotyczące użytkowania ziemi, zostają zniesione«.

»Piast« poprzedza relacyę swoją z tego zgromadzenia oraz jego rezolucyę, z którą się oczywiście solidaryzuje, artykułem wstępnym, podkreślającym ważność sprawy reformy rolnej u nas i jej aktualność. Podnosząc, że sprawa reformy rolnej stała się podczas wojny jednem z naczelnych zadań państwowo-społecznych, że przeprowadziła ją na niebywałą skalę, choć na sposób chaotyczny, Rosya, że w Austryi, w wiedeńskiem ministerstwie rolnictwa wypracowuje się już podobno ogólny projekt reformy agrarnej dla wszystkich krajów koronnych, że rząd polski w Warszawie uznał ją za jedno z głównych swoich zadań — »Piast« wywodzi, że i w Galicyi reforma ta narzuca się oddawna samą siłą faktów, zwłaszcza wobec rozległości u nas wielkiej własności, a przeważającej liczby ludności wiejskiej małorolnej i bezrolnej, która zmuszona była setkami tysięcy corocznie emigrować za granicę za chlebem właśnie na roboty rolne, nie mając pracy na własnej ziemi.

Wreszcie »Piast« informuje, że po poruszeniu sprawy przez ludowców w komisyi parlamentarnej posła polskiego, przedstawiciele wielkiej własności z początku zainteresowali się nią bardzo żywo, a w następstwie tego odbyła się wspólna konferencya, w której, prócz czterech posłów ludowych wzięło udział kilku posłów konserwatywnych z wielkiej własności, z ks. Lubomirskim na czele. Konferencya ta jednak nie doprowadziła do rezultatów, wobec czego ludowcy zwrócili się do posła Żardeckiego z prośbą o wypracowanie **projektu reformy rolnej**, którego wynikiem była przytoczona powyżej uchwała stronnictwa ludowego w tej kwestyi. Niewątpliwie inne stronnictwa polskie, a przedewszystkiem reprezentujące wielką własność stronnictwo konserwatywne, zabiorą głos w kwestyi tego projektu reformy i zajmą własne wobec niego stanowisko.

Stosunki w Radzie Stanu.

Do »Dziennika Narodowego« donosi korespondent z Warszawy:

»Gazeta Poranna«, występująca ostatniemi czasy w niedwuznacznej roli organu urzędowego Koła Międzypartyjnego, doniosła, że członkowie Rady Stanu, należący do Narodowej Demokracyi, odbyli posiedzenie, na którem uchwalono 6 rezolucyj w sprawach zasadniczych polityki narodowej, a więc armii, kierunku polityki państwowej it. p. Organ wymieniony dodaje, że treść tych rezolucyj wykazuje całkowicie solidarność z dotychczasową linią polityczną Narodowej Demokracyi.

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenie, oraz uwzględniając najrozmaitsze deklaracye ulotne i inne, należy wysnuć wniosek, że wspomniane koła postanowiły u n i e m o ż l i w i ć w R a d z i e S t a n u p o l i t y k ę ś c i ś l e j s z e j u m o w y z p a ń s t w a m i c e n t r a l n e m i. Z tego stanowiska rzecz biorąc, należy

---

ALEKSANDER KIELLAND.

Idylla miłości.

(Z norweskiego przeł. J. K.).

(Dokończenie.)

Nigdy nie znalazł się człowiek bezwzględny, któryby jej powiedział wtedy: — Przepraszam, czyby pani nie zechciała przejść się ze mną na drugą stronę i obejrzeć sobie rzecz od tyłu? A gdyby też wszystko to było tylko dekoracyą z papieru i płótna?

Teraz znała już młoda Sörenowa owe dekoracye i z tyłu także.

Z początku odwiedzała ich pani Ohlsenowa często, zarzucając radami i napomnieniami. — Czasem oboje mieli jej już dużo, ale tyle jej przecież zawdzięczali!

Zwolna ostygł zapał staruszki. W miarę, jak dom młodego małżeństwa przestał być tak czyściutkim, porządnym, wzorowym, aby mogła być z niego dumną, przychodziła coraz rzadziej; gdy Sörenowa raz jeden zwróciła się do niej o pomoc, wsiadła na takiego konia, że młoda kobieta nie ponowiła tego więcej. Kiedy rozmowa zeszła na zastępcę starosty i ktoś wyraził się ze współczuciem o młodej kobiecie, obarczonej dziećmi przy tak małych dochodach, odzywała się pani Ohlsenowa: Upewniam państwo, że gdyby Marya miała dwa razy tylo dochodu, a nie miała dzieci, także byłoby jej za mało, bo ona jest... tu uczyniła giest, jakgdyby rozrzucała pieniądze na wszystkie strony.

Marya bywała rzadko w towarzystwach, a gdy wybrała się nareszcie i wystąpiła w swojej z jakie dziesięć razy, przerabianej, ślubnej sukni, zazwyczaj siedziała w kącie z jakąś podobnie sytuowaną kobietą, wlekąc nudną rozmowę o drogich czasach lub o bezczelnych sługach.

A młode panny, które już to stały na środku pokoju, albo siedziały na największych fotelach i kanapach w otoczeniu młodych panów, poszeptywały sobie: — Że też młode mężatki nie umieją o niczem mówić, tylko o gospodarstwie lub sukienkach dla dzieci!

W pierwszych czasach małżeństwa odwiedzały Maryę często jej przyjaciółki. Zachwycały się ślicznym domkiem, a małego, złotowłosego aniołka trzeba było chronić od ich pieszczot. Gdy jednak obecnie zaszła do niej która, zastawała coś zgoła innego. Już nie było do pokazywania złotowłosego aniołka w białej, haftowanej sukience z czerwonemi wstążeczkami; dzieci, których bez przygotowania poprzedniego nie można było ludziom pokazać, porozganiano — zostały po nich na ziemi zabawki, niedojedzone kawałki chleba z masłem wraz z ową charakterystyczną atmosferą, którą potrafimy znieść jedynie u swoich dzieci.

Dzień za dniem upływało jej życie w ciągłym trudzie. Nieraz, słysząc męża, uskarżającego się, jak on ciężko musi pracować, myślała z pewnym rodzajem wyzwania: ciekawam, kto też z nas obojga pracuje więcej?

Pod pewnym względem była szczęśliwsza od swego męża — nie miała pojęcia o filozofii, a gdy udało się jej znaleść krótką chwilkę swobodną, aby zagłębić się w sobie samej, wchodziła na inne ścieżki niż biedny filozof.

Nie miała sreber do czyszczenia, nie miała klejnotów, w które mogłaby się przystroić. Ale w zakątku serca przechowała wspomnienia z pierwszego roku małżeństwa, z owego roku pełnego chwil cudownych, radosnych. Wspomnienia te wciąż odświeżała tak, że z każdym rokiem lśniły się bardziej.

Lecz pomimo, że znużona, skłopotana kobieta stroiła się w te piękności, nie zdołały one jednak rzucić ani odrobiny blasku na jej obecne życie. Z trudem nawet przychodziło jej odnaleść związek jakikolwiek między złotowłosym aniołkiem z owego roku, a małym, pięcioletnim chłopcem, wrzeszczącym w ciemnym pokoju. — Chwile owych zapamiętań się odrywały ją całkowicie o rzeczywistości. Jeżeli wtedy wołano ją lub przyniesiono jej z ulicy płaczące dziecko z guzem na czole, chowała szybko swoje skarby i ze zwykłym wyrazem beznadziejnego zmęczenia wracała do swoich trosk i niezliczonych obowiązków.

Tak stała sprawa w tem małżeństwie i tak żyli ci młodzi ludzie, ciągnąc razem wielki ciężar, ale czy ciągnęli rzeczywiście razem?

Smutne to, lecz prawdziwe, że przy próżnym żłobie gryzą się konie.

Panna Ludvigsenówna była proszoną czekoladę... dla panien tylko, gdyż zamężne panie takie są prozaiczne, jak się usprawiedliwiała.

Nastrój był ożywiony, jak zwykle przy takich sposobnościach i w takiem towarzystwie. Mówiono o całem mieście, z kolei zeszła rozmowa na Sörenów. Wszyscy uznali zgodnie, że jest to małżeństwo nadzwyczaj nieszczęśliwe i wogóle dom bardzo smutny; jedni współczuli z nimi, drudzy ich ganili.

— Powiem państwu — poczęła mówić z uroczystą miną gospodyni domu — jaki był błąd w tem małżeństwie, gdyż znam sprawę gruntownie. Jeszcze przed ślubem tkwiło w Maryi coś nisko prozaicznego, wyrachowanego, co zgoła obce jest prawdziwej, istotnej miłości. To się u niej rozwinęło z czasem i mści się obecnie na obojgu. Prawda, że dochody mają małe, ale cóż to znaczy u dwojga ludzi, kochających się prawdziwie? Przecież nie bogactwo stanowi szczęście. Czyż to nie w uboższych domach właśnie najpiękniej się ujawnia wszechmoc miłości? A któż może ich nazwać ubogimi? Wszak obdarzeni są szczodrze zdrowemi, ładnemi dziećmi — to jest ich majątek. A gdyby w ich sercach żyła prawdziwa, rzetelna miłość, to... to...

— To co? — zapytała jakaś odważnicka.

— To... widzielibyśmy, że ich życie ukształtowałoby się zgoła inaczej — kończyła panna Ludvigsenówna z hardą miną.

Tamta umilkła zawstydzona.

Nastała pauza, w czasie której słowa panny Ludvigsenowny zapadły w serca obecnych.

Wszystkie czuły ich prawdę; wszelka wątpliwość, niepewność, które żywiły niektóre z obecnych, zniknęły całkowicie — wszystkie nurzały w swojej pięknej, niewzruszonej wierze w prawdziwą, rzetelną miłość — gdyż wszystkie były niezamężne.

sobie zadać pytanie, czy zdołają koła te projektowaną obstrukcyę prowadzić? Pytanie to łączy się ściśle z zagadnieniem liczebności obozów politycznych w Radzie Stanu. Otóż zaznaczamy, że z ogłoszonej listy nominatów wynika, że t. zw. obozy aktywistyczne posiadają w Radzie Stanu większość, niezbyt co prawda liczną.

Wynikałoby więc, że Koło Międzypartyjne może być każdorazowo przegłosowane. Stwierdzenie jednak tego faktu sytuacyi nie zmienia. Sądzono bowiem w kołach miarodajnych, że właśnie teraz nastąpi okres wspólnej pracy państwowej. Obstrukcya ewentualna z tej strony wspólność tę zdruzgoce.

Nie dość na tem, krąży po Warszawie pogłoska, której prawdziwość trudno na razie stwierdzić, że endeccy członkowie Rady Stanu podpisać mieli już deklaracyę, w której zobowiązują się wystąpić w odpowiedniej chwili z Rady Stanu. Zastrzegam się, że za autentyczność tej pogłoski, oczywiście, nie ręczę. Bądź co bądź, prawdopodobieństwo jej nie jest wykluczone.

Ale na razie trudno przewidzieć bieg wypadków polityki zewnętrznej, a trudno przecież nie uzależniać od niej naszego stosunku.

Podtym względem horoskopy mamy nieświetne. Pominąwszy już stanowisko kół wojskowych i ostatni telegram Hindenburga o zabezpieczeniu granic, trzeba z naciskiem podkreślić, że państwo pruskie przeżywa obecnie wewnętrzny kryzys polityczny, związany z projektem reformy wyborczej. W razie odrzucenia tej reformy przez Sejm pruski, padnie Hertling, a jego miejsce zajmie pełnomocnik sfer wojskowych.

Do tych ewentualnych, a nawet całkiem prawdopodobnych zmian zastosować się musi polska polityka wewnętrzna. Czyż więc można powiedzieć, jakie zajdą okoliczności? A więc nietylko stanowisko Koła Międzypartyjnego, ale wszystkich ugrupowań uledz może zmianie i to nawet dość radykalnej...

Sprawa marszałkostwa w Radzie Stanu jest na razie otwartą.

Z pobytu Lednickiego w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Przyjazd mec. Lednickiego do Warszawy jest zdarzeniem politycznem niepośledniej miary. — P. Lednicki, przedstawiciel Rady Regencyjnej w Rosyi, złożył najwyższej władzy państwowej raporty nad wukrotnem posłuchaniu ze swojej rozległej działalności w Rosyi z dziedziny likwidacyi spraw polskich i reemigracyi. Mec. Lednicki odbył również dwie narady z rządem w tych sprawach. Wraca za tydzień do Rosyi z poważnemi pełnomocnictwami ze strony Rady Regencyjnej.

Mecenas Lednicki w konferencyach swoich z działaczami politycznymi wyraził ubolewanie, że nie zastał tu tego nastroju i zapału do pracy państwowej polskiej, jaki panuje wśród emigracyi.

3 Maja w Krakowie.

Kraków, 3 maja.

Piękny, majowy, słoneczny poranek. Liczne domy prywatne udekorowano chorągwiami o barwach narodowych i krakowskich. Na rogach ulic przy licznych stolikach panie sprzedają kokardki i nalepki z orłami polskimi. Z dzisiejszem bowiem narodowem świętem złączyło nasze społeczeństwo obowiązek składania podatku na cele narodowe. Zbiórką kieruje T. S. L. Datki płyną obficie. W dniu dzisiejszego święta nie powinno być nikogo, któryby wyłamał się od ogólnego obowiązku i odmówił choćby najmniejszej kwoty na T. S. L. Od rana też przechodnie starsi i młodsi udekorowani są odznakami. Okna w wielu domach ozdobiono nalepkami z Orłem Polskim.

W roku bieżącym z różnych przyczyn ramy tradycyjnej uroczystości dzisiejszej są skromniejsze o tyle, że odpadł pochód manifestacyjny.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE MARYACKIM. Już przed godziną 9 rano zaczęła podążać tłumnie publiczność do kościoła Maryackiego. — Przy dźwiękach muzyki gimnazyum realnego zdążyła młodzież wszystkich szkół średnich do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Powoli zapełnił się kościół po brzegi licznemi korporacyami, młodzieżą i publicznością. W stallach przed wielkim ołtarzem zasiedli członkowie Rady miasta Krakowa wraz z prezydentem Federowiczem i wiceprezydentem Rollem, dalej członkowie głównego zarządu T. S. L. z prezesem Bandrowskim, rektor uniw. krakowskiego Zorawski i rektor Akademii sztuk pięknych Mehoffer, marszałek powiatu krakowskiego p. Skrzyński, dyrektorowie szkół średnich wraz z gronami profesorskiemi i t. d. W głównej nawie ustawili się również reprezentanci cechów krakowskich ze sztandarami. Uroczyste nabożeństwo odprawił arcybiskup Symon w asystencyi licznego kleru. W czasie nabożeństwa chór Towarzystwa operowego wykonał szereg pieśni. Po mszy świętej zebrani odśpiewali »Boże, coś Polskę«.

Po ostatnich słowach potężnej pieśni wypowiedział podniosłe kazanie gwardyan OO. Reformatów, ks. Janicki. Kaznodzieja omówił znaczenie Konstytucyi 3 Maja, przedstawiając ją, jako symbol nasz narodowy, który powinien nam przyświecać w tych przełomowych czasach. Nawoływał do łączności wszystkich stanów w myśl aktu 3 Maja, jeżeli ma ziścić się nasze wiekowe marzenie. Podniosłe kazanie zakończył kaznodzieja piękną modlitwą, w której wołał: »Boże, Ciebie prosimy w kornej modlitwie — Boże ojców naszych — prosimy nie za sobą, ale za biednym i skołatanym narodem polskim. Wszakże widziałeś szlachetne ojców naszych czyny. — Ta Polska nieszlachetnością nigdy się nie splamiła i nie splami, wierna ojców tradycyi. Broń Jej Boże — niech się odrodzi w duchu Konstytucyi majowej. — Niech przetrwa te straszne prześladowania wrogów i nie upadnie, ale wstanie wolna, cała — niepodległa«.

Staraniem Związku Filaretów w katedrze Wawelskiej odbyło się dzisiaj o godzinie 6 rano nabożeństwo, odprawione przez ks. Wł. Wojtowicza T. J.

Świątynię zapełniła młodzież szkolna obojga płci. Po nabożeństwie udała się młodzież na podworzec Zamkowy, gdzie odbyły się przemowy przedstawicieli młodzieży filareckiej, poczem odśpiewano pieśń filarecką: »Hej radośnie oczy błyszczą«.

Podczas nabożeństwa były wszystkie sklepy polskie zamknięte.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 137 rocznicy Konstytucyi 3 Maja: »Złota czaszka« J. Słowackiego, poprzedzona przemówieniem profesora Stanisława Kutrzeby.

Jutro »Ryszard III« z p. Bończą w kreacyi tytułowej.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dzisiaj »Nasze Legiony« dra Baczkowskiego, poprzedzone przemówieniem profesora dra Tadeusza Grabowskiego.

W niedzielę, dnia 5 b. m., wystawia teatr ludowy pełną pogodnego humoru trzyaktową komedyę Al. hr. Fredry: »Ożenić się nie mogę« z p. Senowskim w roli tytułowej Floryana Florka, oraz Ryszkowskim, Wielgardową, Czajkowską i in. Zakończy dawno niegrana komedya w 2 aktach Korzeniowskiego pod tytułem: »Majster i czeladnik« z p. Modzelewską, Czarnowskim, majstrem, z pp. Czechowską, Berskim, Biesiadeckim, Kalinowskim. Reżyseruje p. Ludw. Czarnowski.

KONCERT MARYI KOZŁOWSKIEJ I ALBERTA TADLEWSKIEGO. Pragnąc pomnożyć fundusz komitetu książęco-biskupiego, urządza p. Marya Kozłowska, zaszczytnie znana artystka operowa, z której szkoły wyszedł już zastęp znakomitych śpiewaczek, jak n. p. Jadwiga Dębicka, Stanisława Korwin Szymanowska i w. in., wieczór recytacyjno-muzyczny w sali „Sokoła" we wtorek, 14 b. m. Marya Kozłowska wystąpi jako recytatorka poematów nastrojowych przy wtórze instrumentalnym (flet i harfa). Recytacyami oryginalnemi i odbiegającemi od zwyczajnego szablonu, zyskała sobie p. Kozłowska we Lwowie i Warszawie zarówno jednogłośne uznanie prasy, jak i publiczności. W koncercie tym weźmie udział również świetny pianista, Albert Tadlowski, uczeń Godowskiego, obecnie prof. konserwat. lwowskiego, który wystąpi w Krakowie po raz pierwszy. Mimo młodego wieku zdobył p. Tadlowski uznanie i za granicą, gdzie jego ostatnie koncerty cieszyły się wielkiem powodzeniem. Tadlowski celuje w interpretacyi Chopina, toteż w programie koncertu krakowskiego znajdują się kompozycye chopinowskie. Bilety na ten interesujący koncert, który niewątpliwie obudzi w naszem mieście żywe zainteresowanie, są do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A B.

TOWARZYSTWO STRZELECKIE W KRAKOWIE odbędzie nadzwyczajne zgromadzenie ogólne członków w niedzielę, dnia 5 b. m., o godzinie 10½ przed południem w magistracie krakowskim w sali kupieckiej. Gdyby zgromadzenie to dla braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się w tym samym dniu i miejscu drugie nadzwyczajne zgromadzenie ogólne z niezmienionym porządkiem dziennym o godzinie 11 przed południem bez względu na ilość obecnych członków.

ZEBRANIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu u SS. Miłosierdzia przy ulicy Warszawskiej l. 8.

MOST KRAKUSA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa, uchwalono przedstawić starostwu tutejszemu propozycyę o nazwanie III. mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy 5 Listopada (dawniej Starowiślnej) »mostem Krakusa«.

SPRZEDAŻ „GRAND-HOTELU". Wczoraj odbyło się podpisanie kontraktu kupna-sprzedaży „Grand-Hotelu", który przeszedł na własność Aleksandra hr. Skrzyńskiego, Zygmunta hr. Zamoyskiego i Wandy z hr. Badenich hr. Zamoyskiej.

BRAK KART CUKROWYCH. Magistrat m. Krakowa komunikuje, że krajowa władza polityczna z powodu braku odpowiednich zapasów papieru dotychczas nie rozdzieliła w całym kraju potrzebnych kart cukrowych. Wobec tego, aby nie narażać ludności na dalszą zwłokę w zakupnie tego jedynego dziś artykułu spożywczego, jaki jest jeszcze do dyspozycyi, magistrat w razie jeśli w najbliższych dniach karty cukrowe nie nadejdą, wyda odpowiednie zarządzenie, umożliwiające mieszkańcom zakupno cukru w inny sposób, wykluczający jednak wszelkie nadużycia.

ZMIANY NAZW ULIC. Rada miasta Krakowa uchwaliła wczoraj następujący wniosek sekcyi I.: Zmienia się nazwę ulicy Czarnieckiego w dzielnicy IV. na ulicę św. Teresy; ulicę Benedyktyńską w dzielnicy IX. na ulicę Turecką; zaś ulicę Rejtana w dzielnicy XVII. na ulicę Racławicką.

ZAMYKANIE KAWIARNI. Na zasadzie pozwolenia dyrekcyi policyi wszystkie pierwszorzędne kawiarnie i restauracye w Krakowie są od wczoraj otwarte do godziny 12 w nocy.

Z kraju.

STYLISTYCZNA ZAGADKA. Z Nowego Targu nadesłano nam następujący tekst »poświadczeń«, wydawanych publiczności przez tamtejsze starostwo:

»Poświadczenie zapotrzebowania do odpłatnego nabywania towarów, podlegających obowiązkowi poświadczenia zapotrzebowania za wykazaniem konieczności zaopatrzenia«.

Zawiły tekst powyższy nastręcza publiczności w Nowym Targu pewno trudności w zrozumieniu istoty tych »poświadczeń«. Na pociechę mieszkańców Nowego Targu możemy nadmienić, że i Kraków, siedziba polskiej Akademii Umiejętności, używa tych samych druków.

1 MAJA WE LWOWIE. Ludność robotnicza stolicy kraju obchodziła pierwszy maja w tym roku uroczyście po raz pierwszy od początku wojny. Uroczystość rozpoczęto wielkiem zgromadzeniem, które się odbyło rano w pałacu sportowym przy ul. Zielonej przy udziale kilkunastotysięcznej rzeszy robotniczej obojga płci. Przewodniczyli pp.: Hausner, Obirek i Hankiewicz. Zebranie zagaił inżynier Hausner, podnosząc znaczenie święta majowego, oraz powitał liczną grupę kolejarzy. Przemawiali następnie: poseł Diamand, który zobrazował dwa światy socyalizmu i kapitalizmu, p. Hankiewicz imieniem ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, z naciskiem podniósł potrzebę porozumienia się ludów na wschodzie, celem obrony przed [illegible] imperyalizmem. Ostatni mówca, inżynier Hausner, przedstawił cele wojenne mocarstw centralnych, wyjaśniając stosunek ich do Polski. Wreszcie uchwalono rezolucyę, kończącą się takim ustępem:

»Domagamy się pokoju, opartego na porozumieniu się wolnych narodów, na podstawie prawa każdego narodu do decydowania o własnym losie. Niech żyje międzynarodowa solidarność! Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska!«

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych, uformował się pochód, który przeszedł ulicami: Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką pod pomnik Mickiewicza, gdzie uroczystość zakończyli przemówieniami inżynier Hausner i Hankiewicz. Po odśpiewaniu »Roty« Konopnickiej i »Czerwonego sztandaru«, uczestnicy rozeszli się w spokoju. Po południu odbyło się w teatrze miejskim przedstawienie dla robotników. W warsztatach i przedsiębiorstwach praca spoczywała, tramwaje nie kursowały.

W sali »Domu Narodnego« odbyło się osobne zebranie, zwołane przez p. Witytka dla Ukraińców.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOLEJARZY WE LWOWIE. Jak donosi „Kuryer Lwowski", we wtorek i środę we Lwowie dokonano aresztowań wśród robotników kolejowych, których osadzono na cytadeli. Aresztowano około 10 członków komitetu warsztatowców, którzy w ostatnich dniach odbyli szereg zgromadzeń w sprawie polepszenia stosunków aprowizacyjnych. Robotnicy warsztatowi otrzymali żółte przepaski, które noszą na ramieniu.

KOMITET EWAKUOWANYCH RAD POWIATOWYCH WE LWOWIE rozwiązał się i zamknął swoje biuro z d. 30 kwietnia, ponieważ przywróconą została już możność reaktywowania wszystkich swego czasu ewakuowanych Rad powiatowych we wschodniej Galicyi.

KOLONIA DLA DZIECI LWOWSKICH W BRZUCHOWICACH. Magistrat lwowski na ostatniem posiedzeniu uchwalił, jak corocznie, utworzyć kolonię wakacyjną dla dzieci rachitycznych w najętym budynku w Brzuchowicach. Kolonia będzie otwarta od 1 czerwca do 15 września.

Ze świata.

ŚWIĘTO 1 MAJA W WIEDNIU I BERLINIE. Uroczystości majowe odbyły się w Wiedniu zupełnie spokojnie. Robota ustała we wszystkich fabrykach. Odbyły się liczne zgromadzenia, podczas których uchwalono zawarcie pokoju na podstawie porozumienia bez odszkodowania wojennego. Referentami byli posłowie z okolicznych okręgów. Także i na prowincyi odbyły się podobne uroczystości bez zakłócenia spokoju publicznego.

Uroczystości majowe w Niemczech nie udały się. W Berlinie odbyły się tylko w małych rozmiarach.

Pan Joffe wydał odezwę, że pierwszy maja w poselstwie rosyjskiem ma być dniem świątecznym. Na znak uroczystości powiewała na poselstwie rosyjskiem pod lipami czerwona flaga rosyjskiego państwa.

O WYMIANĘ JEŃCÓW MIĘDZY NIEMCAMI A ROSYĄ. Jak donoszą dzienniki waszyngtońskie, ministerstwo spraw zewnętrznych w Stanach Zjednoczonych dowiedziało się, że Niemcy wystosowali do Rosyi zapytanie, czyby nie zechciano przystąpić do wzajemnej wymiany jeńców.

POWRÓT NIEMIECKICH KOLONISTÓW NA WOŁYŃ. Według doniesienia dziennika »Kijewskaja Myśl«, ukraińskie ministerstwo rolnictwa zarządziło, że koloniści niemieccy, których w r. 1915 wypędzono z Wołynia, mają na podstawie prowizorycznej ustawy krajowej otrzymać zwrot inwentarza i ziemi.

ZMARLI:

W Czerniakowie pod Warszawą zmarł dnia 24 kwietnia w 93 roku życia ks. Ignacy Bukowiecki, jeden z ostatnich kapłanów obrządku unickiego w Królestwie Polskiem. W roku 1867 za stałość w wierze uwięziony był w Siedlcach, następnie zesłany do Rosyi, do Łomowa, w gubernii penzeńskiej. Powróciwszy w roku 1877 do kraju, obrał sobie za miejsce pobytu Czerniaków, gdzie przez lat trzydzieści msze święte potajemnie odprawiał; gdy wskutek ukazu tolerancyjnego uwolniono go z pod nadzoru policyjnego, pełnił obowiązki wikaryusza parafii czerniakowskiej. Arcybiskup warszawski obdarzył go tytułem kanonika honorowego warszawskiego.

Pogrzeb ś. p. ks. Bukowieckiego odbył się 26 z. m. Mowę pogrzebową w kościele czerniakowskim wygłosił książę prałat Franciszek Kaczyński; zwłoki spoczęły na cmentarzu w Wilanowie.

W Warszawie zmarła w dniu 29 b. m. Marya Helena Sygietyńska (siostra Marya-Klemensa ze Zgromadzenia »Rodziny Maryi«). Zmarła była córką znanego literata i profesora konserwatoryum warszawskiego, Antoniego Sygietyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

N[illegible]ane.

(Artykuły w tym [illegible] nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.